STULETNI

JUBILEUSZ KRYNICY.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem J. Łakocińskiego.
1893.

Zieleniewski M. Dr.

STULETNI

JUBILEUSZ KRYNICY.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem J. Łakocińskiego.
1893.

„CZAS“ z miesiąca Sierpnia 1893 r. — Nakładem drukarni „Czasu.“

I.

Krynica 22 sierpnia.

Perła zdrojowisk polskich, Krynica, obchodzi 24 b. m. piękną i godną zapisania uroczystość: setną rocznicę pamiętnej chwili, odkąd źródła tej, pod względem leczniczym znakomitej szczawy oddane zostały do użytku publicznego, a więc poczęły nieść zdrowie i siły cierpiącej ludzkości. Hojną dłonią rozsypał Stwórca po naszej ziemi źródła lecznicze i obdarzył je bogato temi naturalnemi skarbami, niosącemi tak potrzebne nam zdrowie, ale między niemi Krynica należy bezsprzecznie do najznakomitszych, najdawniej i najlepiej pełniących swoje zadanie. Pełni je od lat stu. Od stu lat niesie zdrowie w przeważnej części polskiej publiczności, która tu zewsząd tak licznie napływa co roku. Taki zakład, takie zdrojowisko, to instytucya ogólnego dobra, zasługująca na to, by potęgować jej znaczenie, pracować wspólnemi siłami dla jej rozwoju i podniesienia, znać dokładnie jej przeszłość, zajmować się nią na każdym kroku.

Z tych względów godzi się rzucić okiem na przeszłość Krynicy, zaznajomić ogół polskiej publiczności z jasnemi i ciemnemi kartami jej dziejów; przypomnieć zarazem, komu Krynica zawdzięcza ocalenie swoje od zniszczenia i zagłady, na jaką niejednokrotnie była skazaną, jak cudownie niemal ręka Opatrzności uchroniła od zepsucia przez ludzi tego, co sama na ich pożytek stworzyła. Podając główne momenta stuletniego istnie-

nia Krynicy, opieram się na pracy p. Wł. Bełzy, przygotowanej na uroczystość, a podającej ważniejsze epizody z przeszłości Krynicy.

W poezyę ubiera lud miejscowy wytryśnięcie źródeł leczniczych; legenda mówi, że wśród lasów tutejszych dziewica odnalazła rycerza swego, okrytego ranami, zadanemi przez zbójców i dzikiego zwierza. Widząc go w takim stanie, z pomocą spieszyć mu pragnie; niestety niema nigdzie kropli wody, by nią pokrzepić spragnionego i rany mu obmyć. Wtedy w rozpaczy uciekła się pod opiekę Matki Bożej, a puszcza „oblała się słonecznym blaskiem, z wysokości niebios zeszła Boża Rodzicielka i ująwszy za rękę dziewczynę, poprowadziła ją do źródła, które cudem wytrysło w pobliżu". Po obmyciu ran wodą, młodzieniec odzyskał zdrowie i siły. Bogarodzica też jest patronką krynickich zdrojów, a piękna jej statua, wykuta w kamieniu, według rysunku Artura Grottgera, wznosi się w leśnem ustroniu ponad źródłami na górze „Michasiową" zwanej.

Najpierwszą wzmianką drukowaną o Krynicy znaleźć można w dziele X. Gabryela Rzączyńskiego T. J., wydanem w Gdańsku r. 1745 p. t.: *Actuarium historiae naturalis Regni Poloniae.* Lecz dopiero w r. 1793 zachodzi ważny i doniosły fakt, że komisarz obwodu sandeckiego, Styx de Saubergen, poznawszy dokładnie wartość i znaczenie lecznicze źródeł krynickich, nabywa je dnia 24 kwietnia rzeczonego roku na własność od włościan za cenę 204 złotych polskich w obszarze 4.920 sążni. I to jest pierwsza pamiętna chwila, stwierdzona aktami, oddania zdrojów na użytek publiczny.

Zaledwie 7 lat zostawały źródła w ręku tego właściciela; już dnia 17 czerwca 1800 r. nabywa je rząd austryacki za cenę 150 florenów monety konwencyjnej. Ciężka maszyna administracyi pań-

stwowej nie może prowadzić tu racyonalnej gospodarki, a system oszczędności był w tej mierze także niemałą przeszkodą. Chorzy mieszkali w kurnych chłopskich chatach, a przecież przybywali do dającego zdrowie źródła; za takie mieszkanie płacić musieli tygodniowo po 2 dukaty, a więc cenę bajecznie wysoką. Wodę ze źródeł czerpano konewkami i ogrzewano ją do kąpieli w domu w żelaznych saganach; używano w tym celu najczęściej rozpalonych do czerwoności kamieni. Nie było żadnej lekarskiej kontroli, nie zważano na stopień ciepłoty. Przy takiej opiece Krynica naprawdę rozwijać się nie mogła. Wypuszczał ją też rząd w dzierżawę ludziom, którzy o rozwój zakładu nie dbali; następujące są nazwiska dzierżawców: Hecht, Bosevitz, Hoffmann, Pohlmann, Häussler, Ottiker, Nemetz.

Dopiero w r. 1807 Krynica uzyskała pierwszego lekarza zakładowego, był nim Dr Nennel, nieznający wcale polskiego języka. Sam fakt mianowania lekarza zdrojowego sprawił, iż w r. 1810 przeszło 500 osób szukało w Krynicy zdrowia. Zamianowanie lekarza zdrojowego było pomyślnym w rozwoju Krynicy zwrotem. Zawdzięczyć go należy Drowi Schultesowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego; on wysłany z ramienia rządu na komisyę do Krynicy, celem zdania sprawy o stanie zakładu, zaproponował wiele korzystnych zmian i ulepszeń, z których wszakże w życie tylko część rząd ówczesny wprowadził, a między niemi przychylił się do utrzymywania stałych lekarzy zdrojowych. Po ustąpieniu Dra Nennela, kierownictwo zakładu objął Dr Harland, dalej Dr Striba de Stierbitz, Dr Klungholtz, Dr Sporny, Dr Berggrün, Dr Kohn.

Nic dziwnego, że wśród skreślonych powyżej warunków zakład rozwijać się nie mógł, przeci-

wnie chylił się do upadku. W roku 1855 zapadło ostateczne postanowienie skazania zakładu na zupełną zagładę; zamierzono budynki zdrojowo-kąpielowe rozebrać i zdemolować, materyał z nich sprzedać, znieść posadę lekarza zakładowego i w ten sposób wstrzymać zupełne użytkowanie ze skarbu zdrowia, który tu Opatrzność sama utworzyła.

Na szczęście, wtedy już po latach niedoli i rozbicia, w społeczeństwie naszem wchodzą na widownię publicznej działalności mężowie, których imiona niezatartemi zapisane głoskami, a którzy podejmują czynną pracę na pożytek narodu, którzy z całą bystrością umieją pracować dla przyszłości. Jednym z tych mężów jest Dr Józef Dietl. Przytaczając to nazwisko, zbytecznem jest dodawać bliższe do niego objaśnienia; mówiąc o Krynicy, zaznaczyć należy, że wszystkie prawie zdrojowiska nasze to, czem są dzisiaj, zawdzięczają temu znakomitemu lekarzowi i patryocie. On zrozumiał i ocenił znaczenie zdrojowisk nietylko lekarskie; on zrozumiał, jak ważnym czynnikiem są pod każdym względem i dlatego do ostatniego tchnienia dążył do tego, by zdrojowiskom tym zapewnić rozwój i skierować do nich napływ cierpiących. Dietla też nazwać można zbawcą i wskrzesicielem Krynicy. Zabiegom jego zawdzięczyć należy, iż w r. 1856 gubernator Galicyi, hr. Clam-Martinic dał się nakłonić do wysłania do Krynicy komisyi, którąby obmyśliła plan reorganizacyi zakładu. Na czele komisyi stał Dr Józef Dietl i on sam opracował plan reorganizacyi, przyjęty następnie przez najwyższe władze.

Ten moment jest przełomem stanowczym w historyi Krynicy. Odtąd wzrasta ona i rozwija się niemal z każdym rokiem, przy bezustannej opiece Dra Dietla, życzliwości polskich lekarzy i życzli-

wości władz rządowych. W zreorganizowanym zakładzie stanowisko lekarza zakładowego zajął po raz pierwszy Polak, Dr Michał Zieleniewski. Powierzenie stanowiska lekarza zakładowego w tej najtrudniejszej chwili Drowi Zieleniewskiemu jest jednym może z najważniejszych czynów, dokonanych przez Dra Dietla dla wskrzeszenia Krynicy. Młody lekarz przyniósł na trudne stanowisko głęboką wiedzę fachową, miłość i poświęcenie dla ojczystego zdrojowiska, troskliwośc niewyczerpaną, i wierny tym zasadom, 30 lat pracował. Jemu zawdzięczyć należy, że znakomitemi pracami swemi zapoznał z Krynicą świat lekarski nietylko europejski, że zapoznał z Krynicą cierpiącą publiczność. On wprowadził pracami swemi balneologicznemi Krynicę do rodziny zdrojowisk europejskich, ocenił ją i porównał z niemi, wykazał pierwszy naukowo jej zalety i warunki lecznicze. Odtąd przestała Krynica być *incognita*. Jeżeli Krynica tablicą wyraziła swą wdzięczność dla ś. p. Dra Dietla, to nigdy nie zapomni pewno usług, jakie jej oddał Dr Michał Zieleniewski, wykonawca planów i projektów Dietla. Może jubileusz da sposobność do poruszenia myśli, czyby nie należało pamięci Dra Dietla utrwalić pomnikiem, na który tak odpowiednie miejsce znajduje się na placu między źródłem a domem zdrojowym, a tablicą marmurową uczcić pamięć zasług pierwszego lekarza polskiego w Krynicy Dra Michała Zieleniewskiego, którego praca dla Krynicy warta jest co najmniej takiej pamiątki.

Oto krótkie streszczenie 100-letniej historyi Krynicy. Czem jest dzisiaj, wie szeroki ogół społeczeństwa polskiego: pierwszorzędnym zakładem zdrojowym polskim pod względem siły leczniczej i pod względem urządzeń wygody, nawet komfortu, a wszystko to stało się w przeciągu

ostatnich 30 lat. O ile ludzkim przewidzieć można rozumem, przyszłość dla niej zapowiada się pięknie i pomyślnie, dzięki troskliwości obecnego naczelnika władz rządowych w kraju, dzięki troskliwości i opiece lekarzy, dzięki publiczności, szukającej tu zdrowia, a nie w zagranicznych zakładach kąpielowych. Niechajże ten skarb, jaki nam Opatrzność w źródłach krynickich dała, rozwija się i kwitnie coraz więcej.

„CZAS“ Nr 192 z dnia 24 Sierpnia 1893 r.

TELEGRAM.

Krynica 24 sierpnia. Uroczysty obchód setnej rocznicy oddania zdrojów mineralnych w Krynicy do użytku publicznego rozpoczął się już wczoraj wieczorem, stosownie do programu. Ze zmierzchem około godziny 8 wieczorem przed urzędem gminnym stanęła dzielna orkiestra straży ogniowej ochotniczej, a za nią uformował się szereg obywateli Krynicy, niosących pochodnie i lampiony. Przy dźwiękach orkiestry ruszył pochód wśród zebranej na całej drodze publiczności do pensyonatu Dra Ebersa i powrócił przez nową drogę nad zakładem na plac przed domem zdrojowym. Tu dalej grała muzyka; równocześnie spalono ognie sztuczne około wodotrysków i pawilonu muzyki. Budynek, zwany chodnikiem, około głównego zdroju, oświetlono lampionami; również lampionami oświetlono wiele domów. Na okolicznych górach i wzgórzach zapalono sobótki. Liczne zastępy publiczności zebrały się na placu przed źródłem oraz na werandzie domu zdrojowego, również wspaniale oświetlonego.

Dziś rano rozpoczęła się główna uroczystość. Pięknie przystroiła się Krynica. Bramę wjazdową

tuż przy gmachach łaziebnych przybrano wielkim sztandarem o barwach państwa, orłem cesarskim i festonami oraz chorągiewkami o barwach państwa i kraju. Wszystkie budynki rządowe udekorowane; szczególniej zwraca na siebie uwagę dekoracya łazienek i chodnika. Bardzo pięknie udekorowane wille: „pod Trzema Różami,“ „pod Krakusem,“ „Janiny,“ Tatrzańska, pensyonat Dra Ebersa itd. Wszędzie widać sztandary o barwach narodowych, dywany w oknach i festony.

O godzinie 9 rano uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w nowym kościele, wewnątrz i zewnątrz pięknie przystrojonym. Uroczystą mszę św. odprawił najpierw tutejszy paroch ruski X. kanonik Jan Kopyściański. Chór śpiewał pieśni liturgiczne ruskie. Kazanie zastosowane do uroczystości wygłosił miejscowy proboszcz X. kan. Andrzej Gruszka, który miał następnie uroczystą sumę. Na nabożeństwie był zarządca zakładu zdrojowego radca Sokołowski, reprezentacya gminna z Józefem Znamirowskim na czele, oraz liczna publiczność i goście kąpielowi ze wszystkich ziem polskich. Straż ogniowa tworzyła szpaler przy wejściu do kościoła.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie w chodniku przy głównym zdroju. Po pobłogosławieniu źródła przez X. Kopyściańskiego i X. Gruszkę, przemawiał pierwszy zarządca zakładu, radca Sokołowski, zaznaczając, że w 100-letniej pracy około rozwoju Krynicy mężowie tacy, jak Dr Schultes, Dietl, oraz Michał Zieleniewski, okryli się sławą i podnosząc, że zadaniem rządu będzie wszystkie jeszcze istniejące niedogodności i niewłaściwości w najbliższym czasie usunąć. Zakończył okrzykiem na cześć Najj. Pana. Drugi mówił naczelnik gminy, Józef Znamirowski, dziękując lekarzom polskim, szczególniej Wydziałowi lekarskiemu Uniwersytetu Ja-

giellońskiego i prof. Korczyńskiemu za opiekę i życzliwość dla Krynicy. Krynica musi kroczyć dalej na raz wytkniętej drodze, wprowadzać u siebie ulepszenia niezbędne pod względem lekarskim, oraz nowsze urządzenia sanitarne, a przytem dbać o wygody dla gości. Tak iść i pracować przyrzekł mowca imieniem gminy i komisyi zdrojowej, pragnąc, by Krynicę postawiono na takim stopniu, iżby nikt nie miał wymówki, że jest zmuszony, z powodu braku wygód tutaj, udawać się do zagranicznych kąpieli, gdy mu ziemia ojczysta może dać zdrowie i siły, a grosz polski w kieszeń obcą nie pójdzie. Ustępy tej mowy, zakończonej również okrzykiem na cześć Najj. Pana, przyjmowano oklaskami.

Trzeci, imieniem gości, mówił Ludwik Heine, burmistrz ze Złoczowa, zachęcając do zwiedzania zdrojowisk karpackich, gdzie nietylko zdrowie odzyskać można, ale także pokarm dla ducha. Wolno tu czuć i myśleć po polsku.

Po przemówieniach odsłonięto tablicę pamiątkową z granitu belgijskiego z napisem: „1793—1893. Na pamiątkę setnej rocznicy oddania zdrojów krynickich na użytek publiczny."

Na tem zakończyła się uroczystość, poczem licznych uczestników uroczystości podejmował u siebie gościnnie naczelnik gminy Znamirowski śniadaniem, w czasie którego wzniesiono liczne toasty.

Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze z prologiem pióra Stanisława Rossowskiego.

„CZAS" Nr 193 z dnia 25 Sierpnia 1893 r.

II.

Krynica 24 sierpnia.

W uzupełnieniu poprzedniej depeszy zaznaczam, iż głównym momentem uroczystości jubileuszowej było odsłonięcie tablicy pamiątkowej tuż obok źródła, od strony parku, nad drzwiami wchodowemi. Cały chodnik zapełniła publiczność, szczególniej panie; koło przy źródle zamknięto i ustawiono tam krzesła dla osób wybitniejszych i zaproszonych pań. Tuż pod tablicą ustawiono trybunę dla mowców.

Przed odsłonięciem tablicy, przybyło nad źródło duchowieństwo obu obrządków z X. kanonikiem Gruszką oraz X. kan. Kopyściańskim na czele. Tu odprawił modły według rytuału greckiego X. kan. Kopyściański i pobłogosławił źródło, a następnie to samo uczynił X. kan. Gruszka, przyczem śpiewał chór ruski odpowiednie pieśni i „Mnohaja lita“ na cześć Monarchy. Po dopełnieniu ceremonij kościelnych przemawiał zarządca zakładu, p. radca Sokołowski, który odsłonił tablicę pamiątkową, następnie naczelnik gminy, p. Znamirowski, a w końcu imieniem gości kąpielowych p. Dr Ludwik Heine, burmistrz m. Złoczowa.

Na tem zakończyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, a publiczności rozdano okolicznościową broszurę, napisaną przez p. Wł. Bełzę.

Zaraz po odsłonięciu tablicy, podejmował u siebie w hotelu „pod trzema różami“ p. Józef Znamirowski, naczelnik Krynicy, wybitniejsych ucze-

stników uroczystości z pomiędzy duchowieństwa, gości kąpielowych, lekarzy miejscowych, obywatelstwa z okolicy i miejscowych. Przy stołach zasiadło przeszło 70 osób. Przedewszystkiem uczczono toastami gościnnego gospodarza, a następnie pito na cześć duchowieństwa, dalej na cześć p. Sokołowskiego, który pracuje 20 lat w Krynicy, na cześć Dra Michała Zieleniewskiego, na cześć p. dyrektora Glanza, którego zabiegom zawdzięcza Krynica dom zdrojowy; na cześć artysty -malarza p. Horowitza, na cześć przybyłego właściciela Rabki br. Sobiesława Mieroszowskiego, na cześć naczelnika stacyi z Muszyny p. Karasia, na cześć przybyłych z Szczawnicy, dzierżawcy p. Wiśniewskiego i właściciela zakładu hydropatycznego na Miedziusiu Dra Kołączkowskiego. Ostatni dwaj reprezentanci Szczawnicy wznieśli toast na cześć prasy: na toast ten odpowiedziano toastem na powodzenie i rozwój Krynicy, jako oazy, gdzie krzepią się nietylko ciała, ale i serca rodaków z dalekich stron, z ziemi ucisku przybywających. Szereg toastów zamknął X. kanonik Kopyściański pięknym toastem „kochajmy się“, powołując się na słowa X. kardynała Dunajewskiego, iż trudno pociągnąć linię graniczną między Polakiem i Rusinem, Polską i Rusią.

Zebranie skończyło się o g. 3. W kilka godzin potem, bo już o godz. 6 otwarły się podwoje teatru miejscowego na przyjęcie licznych widzów. Przedstawienie, wśród uroczystego nastroju publiczności rozpoczęło się prologiem: I odsłona „Legenda“ pióra Juliusza Hermana; II odsłona: „Przed stu laty“, pióra Stanisława Rossowskiego, Dalej odegrano część III „Dziadów“: W celi Konrada. Zakończyły przedstawienie piękne obrazy z żywych osób: 1) Odpoczynek przy słupie granicznym. 2) Przysięga. 3) Bój, według Grottgera.

Uroczystość zakończyła się balem w pięknej sali Domu zdrojowego. Rolę gospodyń objęły panie: Horochowa, Olizarowa, Porceri, Drohojowska, Czajkowska, Potocka, Skowieńska, Iżycka, Brunicka, Stawieńska, Rotarska, Waleska, Skórczewska, Lorencka, Żeleńska, Babel, Gostyńska, Kłosowska i wiele innych, a gospodarzami byli: Znamirowski, Sokołowski, Ebers, Cercha, Stummer, Brunicki, Abrahamowicz, Cieński, Czaykowski, Zakrzewski, Miączyński, Horowitz itd.

Bal udał się znakomicie, dzięki licznie przybyłemu zastępowi pięknych pań.

„CZAS“ Nr 194 z dnia 26 Sierpnia 1893 r.

Uroczystość zakończyła się balem w pięknej sali Domu zdrojowego. Role gospodyń objęły panie: Hertzbergowa, Oliwerowa, Ponceti, Łukajewska, Gąsiorowska, Głowacka, Leszczyńska, Ilycka, Bryniczka, Sławieńska, Rotarska, Wulecka, Skrzyczewska, Lorentka, Żeleńska, Żabel, Gieszczanka, Kinowska i wiele innych, a gospodarzami byli: Zamatrowski, Sokołowski, Elcee, Ungle, Sumner, Broniecki, Abrahamowicz, Gierlski, Gaszkowski, Zakrzewski, Mierzyński, Horowitz i in.

Bal udał się znakomicie, dzięki licznie przybyłemu towarzystwu pięknych pań.